

LIST OTWARTY



Bronisław Komorowski
Prezydent Rzeczypospolitej Polski

Andrzej Rzepliński
Prezes Trybunału Konstytucyjnego

Szanowny Panie Prezydencie,

Szanowny Panie Prezesie,

Jesteśmy świadkami nieustającej presji na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polski, a także na niezawisłość Trybunału Konstytucyjnego Rzeczypospolitej, mającej na celu zakłócenie procesu legislacyjnego Ustawy Sejmu RP z dnia 06 grudnia 2013 r. w sprawie zmian w Otwartych Funduszach Emerytalnych. Generalizując, presja wywierana jest w trzech płaszczyznach: prawno-konstytucyjnej, quasi-merytorycznej i społeczno-medialnej.

W odniesieniu do pierwszego aspektu – nie wyręczając ciała do tego powołanego – pragniemy zwrócić uwagę na występowanie zjawiska swoistych podwójnych standardów, gdy idzie o podnoszenie kwestii „konstytucyjności” rozstrzygnięć ustawowych. Do tej pory nie doczekaliśmy się np. dyskusji nad generalną zgodnością kreowanego od lat systemu społeczno-gospodarczego Polski z artykułem 20 Konstytucji RP głoszącym, iż: „*Spółeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej.*”. Zauważmy, że nie skierowano do Trybunału pierwotnej wersji Ustawy o OFE obowiązującej od 1999 r., która – co do ekonomicznego jej sensu – prowadziła do administracyjnego zasilania firm prywatnych miliardowymi funduszami publicznymi przy wyeliminowaniu reguł konkurencji rynkowej i która mieści się dlatego w logice gospodarki nakazowo-rozdzielczej („nakazy agregaty”) a nie w logice systemu wolnego wyboru rynkowego postulowanego w art. 20 Konstytucji. Ustawy o OFE z 1999r. nie poddano wnikliwemu osądowi zarówno w świetle zapisów konstytucyjnych, zapisów racji stanu, jak i kodeksu karnego w kwestii gospodarności w dysponowaniu funduszami publicznymi.

W obecnej, burzliwej dyskusji, przeciwnicy zmian, które mają na celu dalsze ograniczenia nakazowego systemu OFE, przywołują argumenty ekonomiczne, demograficzne, a także leżące po stronie praw własności. Tymczasem właśnie te trzy grupy argumentów wskazują na słusność kontynuacji rozpoczętej trzy lata temu ścieżki „reformy w reformie” ograniczającej rolę wprowadzonego w Polsce systemu OFE i otwierającej perspektywy całkowitej jego likwidacji, co uzasadniamy niżej w rozbudowanej ekspertyzie.

I. Polskie OFE a fundamenty teorii ekonomii i prawa własności.

1. Wbrew agresywnej narracji zwolenników wprowadzonego w 1999 r. systemu OFE przesunięcie środków z OFE na rzecz ZUS, z implikacją zmniejszenia bieżącego deficytu budżetowego i zwiększenia wydatków bieżących, nie jest żadną „grabieżą naszych oszczędności”, które „rząd przejada”, a może służyć pomnażaniu kapitału i ludzkiego i rzeczowego jako, że „wiele z tego co uważa się za bieżące wydatki budżetowe stanowi w istocie inwestycje w kapitał ludzki” (za T.W. Schultzem - noblistą 1978 r.)

2. Ekonomiczne podejście do problemu emerytury odwołuje się do międzygeneracyjnego transferu zasobów kapitału, które zostały zakumulowane w przeszłości z dawniej poczynionych inwestycji na rzecz „teraźniejszości”, a które przynoszą dochód dzisiejszy. To kapitał rzeczowy, w tym infrastrukturalny, nagromadzony przez pokolenia przeszłe i kapitał ludzki nagromadzony przez pokolenie dzisiaj pracujące dzięki przeszłym wyrzeczeniom dzisiejszych emerytów, gdy sami pracowali i wychowywali dzisiaj pracujących (gdy ci byli dziećmi), dostarczają fundamentu na którym wytwarza się dopiero produkt krajowy podlegający kolejnym fazom podziału.

3. W porównaniu z historycznym solidarnościowym systemem „pay-as-you-go” odpisy na OFE i (ZUS), wbrew temu co się wydaje, nie są „naszymi oszczędnościami” tylko naszym zobowiązaniem, „tantiemami” należnymi dzisiejszym emerytom z majątku, jaki wytworzyli i pozostawili dla dzisiejszych jego użytkowników. Oto bowiem PKB dzielony między dzisiaj pracujących, dzisiejsze zyski i dzisiejsze wypłaty emerytur, które „są zawsze - niezależnie od systemu emerytalnego – transferem od obecnie pracujących i płacących składki, do emerytów, którzy nie produkują, ale konsumują część produktu wytworzonego przez pokolenie pracujące – nie powstaje w pustce, tylko z usług zasobów zakumulowanego już kapitału, do którego powstania pokolenie dzisiaj pracujące nie przyczyniało się, ale z jego usług korzysta wytwarzając nowy produkt.

4. W optyce międzygeneracyjnego podziału kapitału, jako podstawy wytwarzania bieżącego PKB, to nie „Tusk z Rostowskim” zrobili skok na OFE, tylko samo OFE było skokiem na tantiemy dzisiejszych emerytów należne im, w postaci odpisów emerytalnych do ZUS, od dochodów z majątku, który pozostawili dzisiejszym jego użytkownikom. To ten majątek umożliwia „dzisiaj pracującym” pracować, a więc i pomnażać kapitał, z którego skorzystają kolejne przyszłe generacje, które będą miały obowiązek oddać w przyszłości dzisiaj pracującym ich tantiemy z tego, co dzisiaj pomnożą. Zafalszowanie rzeczywistego mechanizmu ekonomicznego dokonywane przez przeciwników nowelizacji Ustawy pod nagłaśnianym hasłem „nie dla nieprawdy” polega na braku rozumienia, że dzisiaj pracujący wykorzystują kapitał nagromadzony dzięki pracy i oszczędnościom dzisiejszych emerytów.

5. Jak widać argumentacja odwołująca się do praw własności oraz zależności ekonomicznych przemawia na rzecz wprowadzonej nowelizacji Ustawy, gdyż ta przywraca ład moralny i ekonomiczny zburzony przez system OFE wprowadzony w roku 1999. Ustawa o OFE obowiązująca od 1999 r. (jej autorzy i implementatorzy) powinna być poddana wnikliwemu osądowi zarówno świetle zapisów konstytucyjnych, racji stanu, jak i kodeksu karnego w kwestii gospodarności dysponowania funduszami publicznymi.

II. Demografia

Argumentacja za OFE iż: *”Przebudowa systemu emerytalnego stała się koniecznością, ponieważ tradycyjny system będący formą piramidy finansowej stracił swoje demograficzne zasilenie w nowych członków w skali niezbędnej do wywiązania się ze zobowiązań”*, jest błędna, a przynajmniej niedokładna gdyż:

1. *„Demograficzne zasilenie systemu w nowych członków”* może skończyć się masowym bezrobociem tych członków – tak jak to miało i ma miejsce obecnie w Polsce. Zatem nie tyle rosnąca liczba nowych generacji zabezpiecza wywiązanie się ze zobowiązań emerytalnych co poziom aktywności zawodowej będącej funkcją polityki gospodarczej zorientowanej albo na ekspansję i rozwój, tak jak w krajach nie obawiających bardzo niskich a nawet ujemnych realnych stóp procentowych albo na zabezpieczanie interesów rentierów, zainteresowanych utrzymywaniem wysokiej ceny pieniądza, jak to ma miejsce w Polsce

2. Demograficzna degradacja danej społeczności, może być w długim okresie przełamana polityką pronatalistyczną, do prowadzenia której potrzebne są dzisiaj środki budżetowe. Przy polskim rozwiązaniu systemu OFE dostępne środki są bezproduktywnie wydawane na zasilenie finansowe PTE, które prowadzą OFE. W latach 1999-2013 zostało zmarnotrawionych ok. 20 mld na zasilenie PTE (realnie –biorąc pod uwagę zmiany wartości pieniądza w czasie stanowi to równowartość kwoty ok. 30 mld zł). Gdyby 20 mld złotych nie zostało подарowane w formie opłat i prowizji na dofinansowanie PTE, a na politykę pronatalistyczną, to nie mielibyśmy dzisiaj problemów ze stopą urodzeń, albo byłyby one znacząco mniejsze.

3. Brak *„nowych członków systemu”* może być uzupełniany importem siły roboczej przy dobrze zorganizowanej gospodarce i kompetentnej warstwie menedżerskiej umiejaczej otwierać perspektywy rozwoju firm i awansu zawodowego zatrudnionym. Przykładem jest 2,5 mln osób liczące uchodźstwo ekonomiczne z Polski, które nie „zasilają naszego systemu emerytalnego”. Liczba ta jest również świadectwem nieudolności i niekompetencji warstwy właścicielsko – menedżerskiej, która zdominowała życie gospodarcze Polski

4. Zarzut wobec ZUS, jakoby był „piramidą finansową” świadczy o niezrozumieniu procesów finansowych związanych z funkcjonowaniem ZUS i jest błędny nie tylko dlatego, że zmiany zatrudnienia, nie muszą naśladować zmian demograficznych danej społeczności z przyczyn wyżej wymienionych, ale również dlatego, że piramida nie zakłada rosnącej efektywności kolejnych generacji uczestników systemu - a to jest naturalne w gospodarce gdzie pokolenie wchodzące pracuje z wyższą wydajnością, jeśli zostało wyposażone w stosowny kapitał ludzki w swojej młodości przez pokolenie dzisiejszych emerytów.

5. obrońcy systemu OFE muszą ustąpić wobec rzeczywistości i przyznają, że *zastąpienie systemu „pay-as-you-go” systemem kapitałowym nie rozwiązuje podstawowego dylematu – gdyż także system kapitałowy zależy od demografii i produktywności*, ale jako niby remedium narzucają system OFE, nie dostrzegając jednak wewnętrznych jego sprzeczności. Powstaje bowiem system, w którym każdy ma troszczyć się indywidualnie o siebie i powierzać część bieżącego dochodu, towarzystwu emerytalnemu z nadzieją-mirażem otrzymania dużego zwrotu w przyszłości zamiast przeznaczyć na spłatę, poprzez ZUS, swoich dzisiejszych zobowiązań wobec swoich

poprzedników z gwarancją, że pracujący w przyszłości uczynią to samo spłacając ich zobowiązania wobec niego za to, co po sobie pozostawił. Dobrobyt pojedynczej osoby miałby być tym większy im więcej odda temu towarzystwu. Jednakże łatwo zauważyć, że wtedy może wydawać się korzystne nie posiadanie potomstwa, bo pochłania ono koszty i zmniejsza pulę środków do ewentualnego ulokowania w powszechnym towarzystwie emerytalnym. Ale wtedy widzimy, że system kapitałowy nie tylko, że nie rozwiązuje problemu demograficznego, ale działa na rzecz jego pogłębiania. Nie slychać bowiem aby w portfelach jakiegokolwiek Otwartego Funduszu Emerytalnego znajdowały się udziały w żłobkach, przedszkolach, szkołach, szpitalach i uniwersytetach, jako przynoszące zwrot w perspektywie od kilku (uniwersytety) do kilkudziesięciu(żłobki) lat. W efekcie wyłania się dość minorowy obraz perspektywy społecznej z jej brakiem środków na sektor produkcji kapitału ludzkiego(edukacja, ochrona zdrowia, B+R), a nędza budżetowa Polski, która wyprowadziła do PTE setki mld złotych w ciągu kilkunastu lat jest realizacją tej perspektywy i odzwierciedla ten mechanizm.

III. Ekonomia OFE

1. OFE nie mają żadnych pieniędzy (z wyjątkiem drobnej rezerwy kasowej). Jest natomiast problem płynności i ceny aktywów znajdujących się w portfelach OFE. Problem polega na tym, że pieniądze przekazane do OFE przez ZUS (po potrąceniu przez PTE opłaty od składki) są natychmiast inwestowane w różne papiery wartościowe, a wartość tych papierów określa giełda, czyli gra popytu na te papiery, zgłoszeń chęci zakupu, i ich podaży - jaką oferują sprzedający.

2. Systemy oparte na portfelu części gospodarki, jak OFE są szczególnie zagrożone, gdy dochody nie powstaną w firmach w których ulokowane są aktywa emerytalne. Tymczasem „portfel” ZUS jest rozpięty na całej gospodarce i dlatego „politycy” mogą wiarygodnie oferować waloryzację składek bazując na tezie, że ryzyko całej gospodarki jest niższe od ryzyka poszczególnych rynków na nią się składających.

3. Wartość kapitału może w długim okresie rosnać tylko w takim tempie w jakim rośnie dochód na nim wytwarzany. Kapitał wytwarza usługi (dochód), ale wartość kapitału liczy się „w tył” wyprowadzając ją z wartości dochodu, jaki wytwarza. Tak więc średnio- i długookresowa wartość „papierowego kapitału” w OFE nie może rosnać przeciętnie prędzej niż rośnie PKB całej gospodarki, a w krótkich okresach może podlegać dużym fluktuacjom destabilizującym wypłacane akurat emerytury.

4. Średnio biorąc i w długim okresie kapitał uszczuplony o 4-10% jego wartości (dotychczasowa marża, koszty zabierane przez PTE - wspomniane wyżej 20 mld zł podarowane PTE przez Polaków w latach 1990-2013) i nagromadzony w OFE będzie mniejszy niż byłby ten sam kapitał nie uszczuplony o wymienione wielkości, a zapisany w ZUS i waloryzowany zgodnie ze stosowanymi regułami. Dopiero przy stopach zwrotu z portfela OFE wyższych o 4 - 10% niż przeciętna rynkowa stopa zwrotu emeryci nie ponieśliby relatywnego uszczerbku na swoim kapitale zgromadzonym w OFE. Teoria finansów jednak podpowiada, że w długim okresie nie jest możliwe uzyskiwanie większych efektów niż te, które daje rynek.

5. Niekorzystnie prezentuje się rachunek zwrotu z kapitału gromadzonego w OFE i ZUS na tle rachunku hipotetycznych lokat systematycznego oszczędzania, czego dowodzą proste obliczenia. Oto, składka emerytalna wynosi w sumie 19,52%. Gdyby w całości była odkładana na konto oprocentowane ostrożnie na 3%, osobie po maturze, w wieku 18, która przez całe życie zarabia na poziomie średniej 3700 zł, to po dojściu do wieku emerytalnego dana osoba miałaby zebrany kapitał w wysokości 965278 zł. Kwota ta mogłaby być bazą dla tzw. renty dożywotniej (jeśli ulokowana, założymy dalej, też na 3%). Przy obecnym dla mężczyzn i kobiet średnim dalszym trwaniu życia (13,86 lat, dla mężczyzn w wieku 67 lat, dla kobiet 17,81 lat) emerytura wyniosłaby dla mężczyzn 7101 zł, dla kobiet – z takiego samego kapitału – 5836 zł. Zatem dla mężczyzn stopa zastąpienia (stosunek emerytury do płacy) to 192%, dla kobiet 158%.

6. Można zadać pytanie, dlaczego emerytura oferowana przez nasz system emerytalny jest tak niska? Otóż jeśli do odpowiednich wzorów wyznaczających uzbierany kapitał i należną od niego dożywotnią emeryturę wstawić stopę procentową bardzo bliską zeru, to stopa zastąpienia dla kobiet wchodzących na rynek pracy po maturze i po studiach wynosi 54% i 49%, dla mężczyzn 69% i 63% - czyli mniej więcej tyle, ile nam się oferuje, i to przy optymistycznych założeniach, bo w abstrahowaniu od bezrobocia. Z powyższych przykładowych obliczeń jasno wynika, że nieuczciwe jest szerzenie reklamy i propagandy mających na celu zniechęcanie Polaków do przenoszenia swoich środków z OFE do ZUS, oraz zachęcanie do deklarowania kontynuacji przelewania części środków do OFE. Raczej wycofanie z OFE wszystkich indywidualnie tam zaksięgowanych środków, a nie tylko ich „obligacyjnej” części powinno być pozostawione indywidualnym decyzjom

7. Od 14go stycznia 2014 r. zaczną obowiązywać przewidziane w nowych przepisach zmiany w ustawach o PIT i o indywidualnych kontach zabezpieczenia emerytalnego (IKZE), które mają zachęcić przyszłych emerytów do dodatkowego oszczędzania w trzecim filarze. Wprowadzona zostanie zryczałtowana stawka dla *wypłat* z IKZE, która wyniesie 10 %. Dochód zaś, który jest przekazywany na IKZE, pozostanie zwolniony z podatku, jak to jest obecnie. Rozwiązanie to jakkolwiek bliskie logice swobodnego wyboru rynkowego (z zastrzeżeniem co do limitu wysokości wpłat) wymaga uwagi co do jego „konstytucyjności” oraz ostrzeżenia co do jego efektywności i ryzyka związanego z inwestowaniem na rynku finansowym.

7a) Nie jest jasne dlaczego Państwo w formie bieżącego zwolnienia od podatku dochodowego udziela pomocy publicznej prywatnym decyzjom odnośnie przyszłej konsumpcji „na starość”, a nie udziela takiej samej pomocy publicznej prywatnym decyzjom inwestycyjnym w przyszłość pod postacią zwolnienia od podatku dochodowego tych sum, jakie rodziny wydają na utrzymanie, wykształcenie i wychowanie dzieci, których przyszła praca w ogóle zadecyduje o możliwości realnego skorzystania inwestujących w konsumpcję z tej konsumpcji w przyszłości. Równoprawna polityka podatkowa, po pierwsze sprzyjałaby odbudowie dynamiki demograficznej polskiego społeczeństwa, po drugie tworzyłaby zabezpieczenie dla wzrostu gospodarczego w ogóle. Jeśli więc można mieć wątpliwości co do konstytucyjności zapisów znowelizowanej Ustawy, to do tych, które bez uzasadnienia udzielają pomocy publicznej indywidualnym wydatkom na zasilanie prywatnych firm prowadzących IKZE, pod pretekstem „oszczędności” na starość, gdy brak takiej pomocy dla

indywidualnych oszczędności materializujących się w inwestycjach w kapitał ludzki i gdy oszczędności pieniężne lokowane w bankach poddawane są „podatkowi Belki”.

7b) W kwestii bezpieczeństwa i efektywności samych funduszy akumulowanych na indywidualnych kontach zabezpieczenia emerytalnego można przywołać przykłady gdzie po 15 latach – a więc formalnie ekonomicznym „okresie długim” - składania na fundusz emerytalno-ubezpieczeniowy wartość nagromadzonego kapitału okazała się o 1/4 niższa od sumy wpłaconych składek. Zaś wycofanie okrojonego kapitału i wpłacenie na indywidualną lokatę w jednej ze SKOK pozwalało w trzy lata odrobić straty z „inwestycji” w indywidualne konto ubezpieczeniowo-emerytalne. „Inwestycje” te bowiem przynosiły zyski nie zapobiegliwie troszczącym się o swoją starość, ale „właścicielom PTE z Londynu i Nowego Jorku bardzo zadowolonym z obecności na polskim rynku”. Zaangażowanie się Państwa w stymulowanie oszczędzania na starość poprzez IKZE musi iść w parze z uświadamianiem obywatelom ryzyka strat na tych inwestycjach oraz z wzięciem przez Państwo odpowiedzialności za doskonalenie nadzoru nad zasadami gospodarowania firm prowadzących indywidualne konta emerytalne.

IV. Ryzyko gry giełdowej

1. Aby aktywa OFE w postaci akcji przynosiły korzyści emerytom, to na rynku finansowym powinien mieć miejsce stały zrównoważony obrót – ze stale utrzymującą się przewagą popytu na walory finansowe – by podtrzymać ich cenę. Musi zatem stale być podsycana równowaga na korzyść popytu. Tymczasem polityka Rządu jest nastawiona na wspieranie form zatrudnienia potocznie nazwanych „umowami śmieciowymi”, co nieuchronnie zaszkodzi temu rynkowi, bo przez unikanie odpisów emerytalnych i ograniczanie w ten sposób zasilania OFE, zwiększy ryzyko spadku wartości papierów notowanych na giełdzie. Z tego względu trzeba pochwalić postulowane przez związki zawodowe i rząd objęcie „umów śmieciowych” składkami ZUS, ale pierwszym tego efektem będzie zapewnienie dodatkowych dochodów towarzystwom emerytalnym – dlatego najpierw powinien do końca być rozwiązany problem OFE.

2. Część akcyjna, współtworzy aktywa OFE i jest drugą obok części obligacyjnej podstawą do wyznaczenia wartości jednostek uczestnictwa, na bazie których określona jest wartość konta poszczególnych ubezpieczonych. Jednakże:

2a) gdy przyjdzie wypłacać emerytury rosnącej liczbie przyszłych emerytów, to pojawi się zwiększona podaż akcji, a to oznacza nieuchronny spadek ich ceny. Cena nominalna obligacji jest stała, ale cena akcji zależy od sytuacji na rynku i jest wyznaczona przez relację popytu do podaży. Przy zwiększeniu podaży akcji, lub spadku popytu na nie, cena ich może spaść nawet do zera.

2b) spadek może być tym bardziej nieuchronny, że rząd wspiera zatrudnianie na umowach śmieciowych i nie reaguje na ubytek z polskiego rynku pracy tysięcy wyjeżdżających na emigrację młodych ludzi. To spowoduje zmniejszenie strumienia pieniędzy, z których mógłby być popyt na akcje (i w ogóle popyt na rynku dóbr i usług decydujący o koniunkturze). Ale nie

nastąpi krach systemu, bo przecież nikt nie obiecywał zdefiniowanej emerytury tylko zdefiniowaną składkę!

3. Eksperti rynków kapitałowych przekonali polityków rządowych, że dobrą rzeczą będzie przeznaczanie środków zgromadzonych w OFE, na inwestycje na rynku instrumentów pochodnych i dobre będzie pożyczanie papierów wartościowych. Groźna jest zapowiedź dania oficjalnie możliwości oferowania papierów do tzw. operacji krótkiej sprzedaży, aby OFE mogły pożyczać swe aktywa po to, by ktoś mógł na nich zarabiać zbijając ich wartość poprzez odpowiednio realizowaną aktywną wyprzedaż. Zatem, z góry programuje się spadek wartości gromadzonego na przyszłą emeryturę majątku. Argument, że OFE zachowają wartość aktywów albo i pomnożą przez inwestowanie za granicą, do czego zmuszają przepisy UE, odsłania tylko początkową obłudę rzeczników OFE, którzy agitując w 1999 r. za ich wprowadzeniem przekonywali, że właśnie pomnożą inwestycje w Polsce. Im większa część aktywów OFE będzie inwestowana za granicą, tym w większym stopniu Polska będzie finansować kraje wysoko rozwinięte. Ponieważ kraj nasz nie ma nadwyżek budżetowych, zatem to wspieranie bogatych krajów będzie realizowane przez dalsze zadłużanie państwa, a ostatecznie coraz większe wyrzeczenia polskiego społeczeństwa. Wyższe inwestycje OFE za granicą oznaczają też wyższe ryzyko dla przyszłego emeryta. Niedawny kryzys finansowy ujawnił nieprawidłowości na rynkach finansowych krajów wysoko rozwiniętych.

V. Rachunek szkód i strat dotychczasowych z tytułu OFE

1. Nie było i dalej nie ma nadwyżek w budżecie państwa, które można odkładać na przyszłe emerytury. Łatwo widać, że przelewy na OFE są przyczyną przyrostu ok. połowy długu publicznego w latach 1999 - 2013. W 1999 r. państwowy dług publiczny Polski wynosił 273 mld zł, gdy w 2013 r. już 900 mld zł. Przyrost długu w latach 1999-2013 wyniósł 627 mld zł, w tym z tytułu OFE ok. 315 mld zł

2. Następowal spadek wartości aktywów netto OFE co ilustruje poniższa tabela.

Okres	Wyplata ZUS do OFE mld zł	Spadek aktywów netto OFE - mld zł
X 2007-II 2009	25,7	37,7
I-XII 2011	15,1	11,7
V 2012	1,1	4,8
VI 2013	0,5	9,0

3. Koszty utrzymania OFE są bardzo wysokie i wyniosły ok. 20 mld zł w okresie 1999-2011. Koszty te pochodziły z opłaty 7% wartości składek okresie 1999-2009 a obecnie 3,5% oraz z opłat miesięcznych od aktywów netto w wysokości 0,045%. W samym zaś roku 2011 koszty funkcjonowania OFE wyniosły 1.534,2 mln zł z czego 553,0 mln zł to opłaty od składek i 981,2! mln zł to opłaty za zarządzanie. (Źródło: KNF)

VI. Panowanie nad polskim majątkiem

1. OFE, a ściślej biorąc zarządzające nimi PTE, inwestując na giełdzie stają się współwłaścicielami i ewentualnie dysponentami polskich przedsiębiorstw. Na czternaście OFE dziewięć to zagraniczne instytucje finansowe, które dysponując pieniędzmi przyszłych polskich emerytów, a więc bynajmniej nie swoim własnym kapitałem, lecz pieniędzmi Polaków, stają się, albo mogą się stać właścicielami polskich przedsiębiorstw i „zgodnie z prawem”, zrobią z nimi co zechcą. (Przykłady przejmowania jednych firm przez inne za pośrednictwem udziałów funduszy emerytalnych, są znane)

2. Powiązania między zagranicznymi grupami interesu związanymi z PTE a polską gospodarką są nieprzejrzyste i niejawne z samej natury kontraktów. PTE nie ujawniają przesłanek głosowania na walnych zgromadzeniach spółek, których akcje posiadają OFE. W efekcie nie wiadomo, czy OFE nabył jakieś akcje dlatego, że PTE spodziewa się wzrostu wartości tych akcji, większego niż na innych inwestycjach, czy też dlatego, że właściciel PTE ma jakieś zamiary wobec spółki, która wyemitowała akcje i np. PTE planuje przejęcie kontroli zaczynając od wprowadzenia swojego przedstawiciela do rady nadzorczej tej spółki.

3. Fundusze zgromadzone na bazie składek przyszłych emerytów są wykorzystywane do giełdowych manipulacji ustawianych pod interesy osób powiązanych z funduszami. Dysponując takimi środkami można urągać wolnokonkurencyjnej zasadzie efektywności rynku i doprowadzać do zmian kursów w sposób zaplanowany tak, aby inni ich posiadacze uzyskiwali z tego gigantyczne korzyści.

VII. Makroekonomia OFE

1. Środki wyrwane przymusowym oszczędzaniem z obiegu gospodarczego redukują, realny popyt globalny, szkodząc ogólnej koniunkturze i uderzając we wzrost gospodarczy. Wynika z tego logiczny wniosek, że dla gospodarki lepiej jest, jeśli zamiast zamrażania środków na kontach OFE, realizowany jest bieżący transfer części dochodów od pracujących ku emerytom, bo to nie powoduje redukcji popytu, a nawet wzmacnia ten popyt.

2. Zgodnie z zasadami logiki ekonomicznej, oszczędności, które w całości nie mogą być wchłonięte przez gospodarkę na inwestycje realne, powinny finansować deficyt budżetu państwa. gdyż przyczynia się to do przewyciężenia problemów nierównowagi między kreowanym przez gospodarkę dochodem i zdolnością do kreowania dochodu, a popytem globalnym. Ekonomiści nazwaliby to przywracaniem działania prawa Say'a, w pewnym sensie faktycznie dokonywanym polityką amerykańskiego „Fed”, ze znanymi pozytywnymi skutkami dla dynamiki gospodarki USA i poziomu bezrobocia w tym kraju.

3. Odebranie powszechnym towarzystwom emerytalnym realnego prawa własności (władza i zarząd nie swoimi pieniędzmi) i zwrócenie do ZUS arbitralnie odebranych środków publicznych, ma służyć, ku dziwacznemu żalowi przeciwników zmian w systemie OFE, „zwiększeniu w latach 2014-2015 wydatków publicznych o 30 mld złotych”. Przecież kwota ta

pomnoży inwestycje w kapitał ludzki i majątek rzeczowy i będzie sprzyjała przełamaniu „w marszu” względnie sztywnej nierozwojowej struktury wydatków budżetowych *na konieczność czego wskazuje się zresztą od lat*. Logikę oddania tego co zagrabiono dzisiejszym emerytom dobrze ilustruje konieczność zwrotu do FUS sumy ok. 15,4 mld zł, która odpowiada dziurze spowodowanej przez przejście środków do OFE. Znowelizowana Ustawa stanowi więc i krok w kierunku naprawy finansów państwa i jest świadectwem odpowiedzialności i dalekowzroczności jej rzeczników. Trzeba powtórzyć postulat wprowadzenia możliwości przeniesienia do ZUS, wraz z obligacjami skarbowymi, także akcji i innych aktywów znajdujących się w OFE. Ich pozostawienie umożliwia PTE dalsze pobieranie opłat od tej grupy aktywów i stanowi w istocie niczym nieuzasadniony przywilej i darmowy podarunek dla tych instytucji.

2 Co dalej z OFE ?

1. System emerytalny nie jest (nie powinien być) po to, by wspierać rynki finansowe. System emerytalny jest (powinien być!) po to, by zapewnić ludziom byt wtedy, gdy zakończą okres aktywności zawodowej i przejdą na emeryturę. System emerytalny musi mieć charakter ubezpieczenia społecznego, które na emeryturze zapewni godny byt, dostarczy środków zapewniających utrzymanie na poziomie porównywalnym z tym, jakie człowiek miał przed przejściem na emeryturę. Od tej konieczności nie da się uciec żadnymi sztuczkami finansowymi i tworzeniem iluzji oraz nierealistycznych mirażu pomnożenia wartości papierów. Sam zaś poziom życia na emeryturze zależy tyle od poziomu samej emerytury mającej być funkcją zakumulowanych oszczędności, co i od zasobów zakumulowanego w ciągu życia kapitału rzeczowego, który „przynosi dochód implikowany wartością swoich usług”, a możliwość akumulacji, którego jest funkcją poziomu uzyskiwanych dochodów w czasie aktywności zawodowej.

2. System emerytalny jest częścią szerszego systemu zabezpieczenia społecznego – i zgodnie z art. 67 Konstytucji państwo jest zobowiązane do zbudowania i utrzymania takiego systemu zabezpieczenia społecznego, którego celem jest dostarczenie zaopatrzenia wszystkim, którzy ze względu na chorobę, inwalidztwo oraz po osiągnięciu wieku emerytalnego – nie są w stanie osiągać dochodów na utrzymanie własną pracą;

3. System kapitałowy OFE nie jest systemem zabezpieczenia społecznego, nie zabezpiecza pozycji człowieka po przejściu na emeryturę, jest to natomiast powierzenie ich losu, warunków ich życia w podeszłym wieku – hazardowi, grom giełdowym co może z dużym prawdopodobieństwem doprowadzić do masowego ubóstwa starych ludzi, tak jak już na to wskazują realizowane, obecnie jeszcze „nie masowo”, wypłaty emerytur osobom, które wybrały system OFE i osiągnęły wiek emerytalny.

4. Dokonana nowelizacja Ustawy o OFE poszerza zasady rynkowe przez zniesienie obowiązku zapisu do OFE i otworzenie drzwi wyjścia z OFE. To co stworzono i wdrożono w roku 1999 r. jest przejawem braku rozwagi, gwarantującego wyciek z systemu dziesiątków mld złotych, za nic w zamian. Ograniczanie swobody dysponowania przez PTE funduszami przekazywanymi przez ZUS, z zakazem zakupu obligacji Skarbu Państwa, narzucaniem różnych limitów udziałów w akcjach i proporcji inwestowania w papiery według rynku ich

pochodzenia, mieści się w normalnej regulacji gospodarczej i księgowej leżącej w kompetencjach nie tylko ciał ustawodawczych, ale i rządów. Podobnie, wprowadzone Ustawą ograniczenia w reklamie OFE są w pełni uzasadnione. Z perspektywy lat widać bałamutność reklamy - reklamy dodajmy sfinansowanej ze środków publicznych, za którą zapłacili sami uczestnicy OFE. Gromadzenie środków publicznych w filarze kapitałowym systemu emerytalnego nie jest zwykłą działalnością gospodarczą, emerytura jest bowiem źródłem środków mających zapewnić przynajmniej minimum egzystencji na starość i nie może być poddana fluktuacjom rynkowym. Dlatego też należy oczekiwać dalszych zmian w sposobie funkcjonowania systemu emerytalnego zgodnie z ekonomicznym sensem międzygeneracyjnego podziału kapitału i swobodą dysponowania indywidualnymi bieżącymi nadwyżkami dochodów.

7. Ustawa z 06 grudnia 2013r OFE jest krokiem w kierunku budowy nowoczesnego systemu gospodarczego Polski wzorowanego na znanych i sprawdzonych rozwiązaniach rynkowych ze wszystkimi ich osiągnięciami w zakresie systemów podatkowych, emerytalnych i systemów zabezpieczenia socjalnego owocujących odrodzeniem demograficznym Europy jak też osiągnięciami w zakresie dynamiki gospodarczej i postępu nowości. Te stanowią razem o atrakcyjności tych gospodarek również dla uchodźców ekonomicznych z Polski znajdujących perspektywy rozwoju swoich rodzin i awansu zawodowego tam, a nie w Polsce, gdzie protest „115 z 05 grudnia 2013 r” przeciw zmianom w Ustawie o OFE „w obliczu starzenia się społeczeństwa, migracji oraz przemian na rynku pracy” jest demonstracją bezsilności i braku pomysłu ekonomistów, tych zwłaszcza, których wymieniane funkcje przypominają jako architektów i realizatorów koncepcji odwodzących Polskę od modelu nowoczesnej gospodarki i wiodących właśnie na manowce *starzenia się społeczeństwa, ubóstwa ekonomicznego i degeneracji rynku pracy.*



Dr hab. prof. S. Ryszard Domański, SGH i INE PAN

Prof. zw. dr hab. Jerzy Żyżyński; UW, poseł do Sejmu

